

pewno sodalicje przemysłu, dalej zgodna współpraca na terenie miasteczek, która powinna usuwać antagonizmy wsi i miasta, łącząc nas przecież w tych samych obowiązkach i tej samej trosce o dobro Kościoła i ojczyzny itd., itd.

Wszystkie te szczegóły rzeczywistości wiejskiej budują nowy ustrój i to w atmosferze niepokoju i podniecenia. I coraz więcej widzimy, że z rezerwuaru duchowego sodalicji wypływa wyrobienie, umiar, apostołstwo, umiejętność pośredniczenia i usuwania rozdzźwięków doby obecnej, wreszcie owa „temperatura“, którą wkładamy w nasze poczynania, o której tak ślicznie mówił O. Rostworowski, a która decyduje o powodzeniu sprawy.

W swej pięknej książce: „Nieznanyemu Bogu“ pisze ks. Michalski: „że kiedy się ma szeroką Bożą miłość w duszy, nie ma takiej odległości między człowiekiem a człowiekiem, żeby ta miłość nie umiała rzucić między nimi pomostu, choćby z ofiarą całopalną tego wszystkiego, co dzieli. Musi miłość z ołtarza pójść w nasze oczy, byśmy dojrzeć mogli, że nowy świat pracy może powstać jedynie przez spólfiarę i przez współdziałanie, a nie przez coraz dalsze dzielenie człowieka od człowieka i człowieka od Boga“.

## Co powinna prezydentka dać swojej sodalicji.

Gdy zastanawiałam się nad tym, jak ująć i przedstawić to, o czym mam mówić, stanęły mi na myśli jasne postacie kilku pierwszych prezydentek sodalicji pań wiejskich, które od kolebki życia tychże sodalicji modlitwą i pracą kładły podwaliny dzisiejszego wspaniałego rozrostu sodalicji ziemiańskich.

Prezydentki te są już dzisiaj u Boga i zbierają niezawodnie owoce życia wyjątkowo świętego i oddanego Bogu, życia, które szło ciągle wzwyż, a które u paru z nich skończyło się nawet w habicie lub biednej celi klasztornej. Prezydentki te nie miały jeszcze ustalonych ustaw, nie miały doświadczenia i zjazdów pomocniczych, ale miały ten wielki pęd do świętości, który toruje drogę każdej Bożej sprawie, a więc i tutaj z tego ich świętego życia, z tego osobistego dążenia do doskonałości wypłynęły wszystkie metody prac sodalicji pań wiejskich, wypłynął przykład tego, co prezydentka winna dać swojej sodalicji, a ta tradycja i ten żywy testament takie są dotąd aktualne, iż niedawno jeszcze nowo-wybrana prezydentka mówiła z głębokim przekonaniem, iż wybór jej był wyraźnym głosem Bożym, wzywającym ją do pracy nad sobą, do zbliżenia do Niego, do życia doskonalszego.

Jeżeli więc pójdziemy za przykładem tych pierwszych pionerek sodalicji ziemiańskich, to ustalić musimy, iż pierwszą powinnością

Ten oto pomost rzuca Sodalicja Wiejska w czasy dzisiejsze, współofiary i współdziałania, na szerokich przestrzeniach Polski, sięcią Sodalicijną objętych. Przez to do nowo-powstałego ustroju wprowadza jako czynnik konieczny dla równowagi, na starodawnej kulturze wyrosłe, nadprzyrodzonym duchem się umacniające, a w hartownym pełnieniu obowiązków dnia dzisiejszego zaprawiane, szeregi ziemiańskie sodalicyjne.

Współofiary i współdziałania, które zamieniają w szatnię obronne po całym obszarze Rzeczypospolitej rozsiane dwory Marii, stojące na straży ducha, patriotyzmu, kultury narodu.

Współofiary i współdziałania, które wyrzeczeniem się pewnych dawnych przywilejów, a spotęgowaniem wartości wewnętrznych w światopoglądzie dzisiejszym, głoszą przewagę prymatu ducha nad materią.

Współofiary i współdziałania, przez które Sodalicja Wiejska w całokształcie prac katolickich Chrystusowi drogę toruje na wsi polskiej.

*Tekla Potworowska.*

naszą jest dać swojej sodalicji osobiste dążenie do coraz większego uświatobliwiania się i na tej dopiero podstawie budować powinniśmy naszą apostołską pracę.

Podstawową działalnością pierwszych prezydentek była gorąca i częsta modlitwa za sodalicję a z tego zajmowania się sodalicją przed Bogiem wypływała dobroć, serdeczność, zainteresowanie się każdą sodaliską, każda jej potrzebą, każdym cierpieniem i trudnością; one nie tylko lubiały, ale kochały każdą kongreganistkę, a uprzejmością i ofiarnością swego czasu zjednywały sobie wszystkie serca i wpływy daleko idące. Nie było też lepszego i skuteczniejszego środka, niż ta serdeczna dobroć prezydentki, do łączenia w wielką, kochającą się sodalicijną rodzinę wszystkich jej członków. A taką rodziną powinna być każda sodalicja, tak jak każda prezydentka powinna być wszystkim dla wszystkich, by być prawdziwie użyteczną, potrzebną, kochaną, sługą „Sług Maryi“.

Tu nie chodzi, broń Boże, o mieszanie się do czyjegoś sumienia, o jakieś kazuodziejstwo, o narzucanie swego sposobu pobożności, chodzi tylko o ułatwienie sodaliskom używania tych środków, którymi sodalicyjne ustawy zbliżają nas do Boga.

Ponieważ pierwszym celem sodalicji jest udoskonalenie się i wybieranie na prawdziwie